

wtorek, 21.02.2023

Kult maryjny w historii i literaturze Polski

Władysław Herman, uleczony cudownie przez Jej wstawiennictwo, ku Jej czci wystawił świątynię w Krakowie. Król Władysław Jagiełło dokończył tej budowy. Władysław IV ofiarował tej świątyni szczerozłotą figurkę Matki Boskiej, jako wotum za uzdrowienie. Król Zygmunt Stary ufundował przy katedrze wawelskiej kaplicę ku czci Najświętszej Maryi Panny. Król Bolesław Wstydlivy na prośby swojej żony Kunegundy wprowadził zwyczaj odprawiania w adwencie Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie, zwanej powszechnie – roraty. Te msze szczególnie miłe były narodowi polskiemu. Król Zygmunt I i jego córka Anna wystarali się o specjalne pozwolenie, aby w kaplicy królewskiej na Wawelu roraty były odprawiane przez cały rok. Taż Anna, zostawszy królową Polski i żoną Stefana Batorego, pilnowała bardzo, aby ta msza roratnia była regularnie odprawiana.

Król Zygmunt August przez cały adwent bywał każdego dnia na roratach i wspólnie z wiernymi śpiewał podczas tego nabożeństwa pobożne pieśni. Za władcami szło polskie rycerstwo. Pod Grunwaldem rycerze ruszyli do boju przy śpiewie pieśni „Bogurodzica”.

Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!

Twego Syna, Gospodzina,

Matko zwolena Maryja,

Zyszczy nam, spuści nam.

Kiryje Elejzon.

Twego dzieła Krzciciela, Bożyce,

Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.

Słysz modlitwę, jąż nosimy,

A dać raczy, jegoż prosimy,

A na świecie zbożny pobyt,

Po żywocie rajski przebyt.

Kiryje Elejzon.

„Bogurodzica” to pieśń anonimowa, pochodząca z XIII wieku, uważana za najstarszą polską pieśń maryjną w formie modlitwy, skierowana do Jezusa Chrystusa za pośrednictwem Maryi i Jana Chrzciciela. Pieśń ta przedstawia Maryję, jako osobę wyróżnioną przez Boga, a więc obdarzona boskością, ale w dalszym ciągu należąca do sfery ludzkiej. W taki sposób widzieli Matkę Boską ludzie średniowiecza – łączyli w niej sacrum i profanum, czyli sfery boskie i ludzkie, świętość i życie codzienne. Bóg jest daleki od człowieka, a Matka Boska pozostaje blisko i do niej można kierować wszelkie prośby.

przymiotami, które są wystawiane i pozostają nadzieją dla grzeszników, oczekujących na Jej wstawiennictwo.

Kolejnym utworem średniowiecznym, w którym możemy odnaleźć postać Maryi jest „Lament Świątokrzyski”, zwany „Żalami Matki Bożej pod Krzyżem”. Maryja jest tu przedstawiona z typowo ludzkimi cechami i uczuciami. Zwraca się Ona z ogromną czułością do ludzi, a w szczególności do innych matek, by wysłuchały Jej skarg. Opowiada o swym wielkim cierpieniu, o tym, że chciałaby pomoc Synowi, jednak nie może się do Niego zbliżyć. Zwraca się do Syna, by podzielił się z nią swym bólem. Świadczy to o wielkiej, nieograniczonej miłości matki do dziecka. Matka Boża zwraca się do Archanioła Gabriela z pytaniem, gdzie jest owa radość, którą Jej obiecywał – Ona zaś cierpi. Maryja jest bardzo zmęczona i wyniszczona: „spróchniałe we mnie ciało i moje wszystkie kości”. W utworze pojawia się „krew” – symbol śmierci, który wzmaga przeżycia wewnętrzne człowieka. Maryja zwraca się do wszystkich matek, by modliły się do Boga z prośbą, aby nigdy nie doświadczyły takiej tragedii. Utwór kończy się informacją o śmierci Chrystusa.

W połowie XVI wieku ukazują się przepiękne hymny na uroczyste święta NMP. Jednym z autorów jest urodzony we Lwowie Józef Bartłomiej Zimorowicz (20.08.1597–14.10.1677) poeta, historyk. Od 1620 roku piastował różne urzędy miejskie. Od 1648 roku pełnił kilkakrotnie funkcje burmistrza Lwowa. Był autorem niezliczonych erotyków, poematów satyrycznych i hymnów maryjnych oraz dzieł historycznych pisanych po łacinie – kronik, poświęconych głównie dziejom Lwowa, penegiryków i utworów religijnych. W serdecznych słowach Zimorowicz z ufnością zwraca się do Pocieszycielki strapionych, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi:

O Matko nasza, Maryjo, o Pani,
Przez Ciebie chwały dostali wybrani:
Przez Ciebie łaski, że grzeszni doznali.
Nadzieję mamy.

Inni poeci tego okresu, opiewający godność i pokorę NMP to Mikołaj Sęp-Szarzyński (* ok.1550 roku w Zimnej Wodzie lub Rudnie k. Lwowa – + 1581) i Wespazjan Kochowski (* 1633, Gaj – + 1700), poeta, prozaik i historyk. Wychwalając Maryję, przedstawia Ją również jako tę, która tuląc nas do siebie, ukoji smutki i bóle:

Te oczy płaczą, twarz łzami skraplają,
Które na Polskę łaskawie względają,
Te oczy płaczą Matki naszej drogiej,
Dla napomnienia nam
I dla przestrogi.

Przez Szwedów i Polaków. W tym czasie proroczym, w którym rodacy na całe wieki przetrzymali w sobie ducha i postępowania. W tym czasie, w którym Szwedzi przez 5 tygodni oblegali, aż w końcu ze wstydem i znaczną stratą musieli odstąpić. Dopóki trwa Jasna Góra, ta polska Arka Noego, nie wolno nam wątpić w ratunek i odrodzenie.

Po obronie Jasnej Góry, król Jan Kazimierz przybywszy do Lwowa, zebrawszy wokół siebie dygnitarzy i senatorów królestwa, udał się do katedry lwowskiej, gdzie 1 kwietnia 1656 roku podczas uroczystego nabożeństwa, odprawianego przez nuncjusza apostolskiego Piotra Vidoni, wobec szlachty, wojska i niezliczonego ludu „przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej oddał siebie i cały naród szczególnej opiece Najświętszej Bogurodzicy, ogłaszając Ją tym aktem publicznym Królową Korony Polskiej”.

Następnego dnia król wraz z całą świtą uczestniczył w nabożeństwie w kościele oo. Jezuitów. Podczas tego nabożeństwa wspomniany już nuncjusz Vidoni, odmawiając Litanię Loretańską pod koniec dodał wezwanie „Królowo Korony Polskiej...” Nuncjusz trzykrotnie powtórzył to wezwanie, a wszyscy obecni jednym głosem odpowiedzieli: „módl się za nami”. Odtąd wszedł ten zwyczaj i Litania Loretańska kończy się wezwaniem: „Królowo Korony Polskiej... módl się za nami”. Obrona Jasnej Góry kazała poetom czcić Panią Jasnogórską, jako zwycięską Królową.

W epoce Romantyzmu wzrasta znaczenie kultu NMP. Poeci Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński i inni poświęcają Matce Bożej przepiękne strofy. Polacy nawet w najciemniejszych godzinach swej historii nie zwątpili w moc swej Królowej. Początkowo wiarę tę wyróżniała prosta ufność w Jej obronę. W miarę jak ponizanie narodu przedłużało się i, biorąc po ludzku, nie było powodów do nadziei, modlitwy poetów stają się coraz głębsze i bardziej żarliwe. Poeci błagają Królową Polski o ratunek, często zaś po to, aby doznawanym cierpieniom nadała ona wartość męczeństwa.

Przypatrzmy się „Hymnowi” Zygmunta Krasińskiego (1812–1859):

Królowo polska! Królowo aniołów!

Ty, coś na świecie przeboleła tyle,

Gdy Syn Twój zstąpił do ziemskich padołów;

Skróć umęczonej Polsce Twej mąk chwile!

Królowo polska! Królowo aniołów,

Roztocz ponad nią tarczę Twej opieki,

Odwiąż jej ręce od katowskich kołów,

Bądź jej aniołem teraz i na wieki!

Królowo polska! Królowo aniołów!

Lecz wiesz zarówno jakim blaskiem płonie

Ukrzyżowany, wniebowzięt po zgonie,

Nie daj nas sieciom piekielnym

na połów!

Nieśmiertelnymi na śmierć zbrojną leki,

Wykaż znów śmierci na nas, że jest niczem,

Wskrześ nas, o Pani! przed świata obliczem.

Królowo polska! Królowo aniołów!
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie,
Lecz żadna z jego rozerwanych połów,
Już się nie modli, o Maryo! do Ciebie,
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki;
Poznasz Królowo, poddanych
po głosie,
Bądź nam aniołem teraz i na wieki!

Poeta przypomni tylko „Królowej Polski, Królowej Aniołów”, że Polska – mimo swoich cierpień i wbrew powszechnej apostazji narodów – jest wciąż wierna i że „poznasz Królowo poddanych po głosie. Bądź mym Aniołem teraz i na wieki!”.

Przeczytamy „Słowa Najświętszej Panny” Adama Mickiewicza (1798–1855). Ostatni, najważniejszy wers, poetycki finał, rozjaśniony wewnętrznym światłem obietnicy nieustającej pomocy Matki Miłosierdzia, „czuwającej codziennie, jak niebo nad światem, wszędzie i zawsze, gdziekolwiek tylko jarzyć się poczyna iskra dobrego dziecka”. W trudnym czasie dobrze jest przypomnieć sobie te słowa niezachwianej ufności:

Otaczam ziemię dłońami moimi, jako niebem błękitnym,
I w każdej chwili, na każdym miejscu,
Każdemu dobremu duchowi zapalam się i świecę gwiazdą ranną.

Wspomnieć też należy o „Panu Tadeuszu” mistrzowskim skojarzeniu uczucia religijnego i żarliwej tęsknoty do Ojczyzny we fragmencie inwokacji:

...Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie!
Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniaś
z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),

Tęcza powłóczyła cieleńską Ojczyzny łono.
 Tymczasem przenieś moją duszę utęsknioną
 Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
 Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
 Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
 Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
 Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
 Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
 A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą
 Zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą.

Przedziwnym odzwierciedleniem w naszej kulturze i maryjnej pobożności niewątpliwie jest wiersz „Anioł Pański” Kazimierza Przerwy Tetmajera:

Na Anioł Pański biją dzwony,
 niech będzie Maria pozdrowiona,
 niech będzie Chrystus pozdrowiony...
 Na Anioł Pański biją dzwony,
 w niebiosach kędyś głos ich kona...

Cud nad Wisłą - 1920 rok

Image not found or type unknown

Maryjny program rozwinął prymas Wyszyński. Zawierzenie Maryi miało u niego głęboko teologiczne fundamenty. Powoływał się na Apokalipsę, w której św. Jan zwiastuje ocalenie „Niewiasty obleczonej w słońce”: „Stąd wniosek – trzeba skupić przy Niej, przy Maryi. Cały Naród, cała diecezja przy Bogurodzicy, Bogiem sławionej Maryi – oto moje zamierzenie od początku”. Prymas Wyszyński sformułował program odnowy moralnej i duchowej narodu w oparciu o Maryję.

Kolejnym wielkim propagatorem kultu maryjnego był Jan Paweł II, który jeszcze w czasie biskupiej posługi w Krakowie wspierał Prymasa Tysiąclecia w pracach nad programem odnowy Polski i programem oddania Ojczyzny w opiekę Matki Bożej, napisał też komentarz teologiczny do Aktu Oddania. Maryjne kazania kard. Karola Wojtyły były uzupełnieniem nauczania Prymasa Tysiąclecia. Przywiązanie i miłość do Matki Bożej Jasnogórskiej sprawiły, że został nazwany „Papieżem Czarnej Madonny”.

Jan Paweł II bardzo chętnie pielgrzymował na Jasną Górę. Tutaj modlił się, i czuł się dobrze w domu Matki. Jako papież był tu sześć razy przybywał jako misjonarz świata, przynosił pokój, miłość, dobroć, serdeczność, nadzieję i solidarność. Tu też mówił: „Tutaj zawsze byliśmy wolni” i podkreślał, że „do tych murów trzeba przykładać ucho, bo one odbijają to wszystko, co czują polskie serca...”. Osobiście odczuł opiekę Matki Boskiej 13 maja 1981 roku, kiedy to w cudowny sposób ocalony został przed kulami zamachowca.

Boże, pozostaw miłość i jedność polskiej kulturze, historii, obyczajach, tradycji, tożsamości narodowej. Maryjność wywarła wpływ nie tylko na charakter naszej religijności, ale i na nasze życie publiczne. Kult maryjny był fundamentalną cechą państwa polskiego. „Bogurodzica” – i rzecz jasna jej Bohaterka – wywarła ogromny wpływ na polską tożsamość, tradycję, cechy narodowe. Dzięki niej ukształtował się w polskim narodzie określony wzorzec cnót godnych naśladowania – świętości, pobożności, macierzyństwa, oddania, poświęcenia, miłości.

Dzięki swej powszechności była istotnym elementem państwowotwórczym; łączyła wszystkie stany, grupy etniczne i regionalne w jeden organizm społeczny, kształtujący swą doczesność w zgodzie z prawdami wiary katolickiej. W okresie niewoli, wojen, rozbiorów kult maryjny stawał się pociechą dla umęczonych rodaków. Był fundamentem i ostoją polskości, nadzieją na wyzwolenie, na niepodległą Ojczyznę. Po rozbiorach to maryjność w dużym stopniu sprawiła, że zachowała się polskość na ziemiach wcielonych do prawosławnej Rosji i protestanckich Prus. To w końcu 15 sierpnia 1920 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, polska armia przezwyciężyła bolszewicką agresję. Za wszystkie łaski i opiekę składamy dziękczynienie!

Modlitwa dziękczynna Jana Pawła II (maj 1979, Jasna Góra):

Boże, dzięki Ci składam za to,
że mamy Królową,
która jest Matką, że mamy Matkę, która jest Królową (...)
Dzięki Ci składamy
za Jej męstwo wówczas,
gdy brakowało męstwa najmężniejszym.
Ona była Niewiastą mężną
i była źródłem męstwa
w najcięższych chwilach
naszych dziejów.
Dlatego też ta Matka
jest naszą Królową,
Królową naszych dusz.